Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ SOBOTA, 31-GO MARCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 91

Rokowania polsko-litewskie

rozpoczęły się wczoraj w Królewcu.

Pierwsze spotkanie min. Zaleskiego z Waldemarasem.—Przebieg plenarnego posiedzenia.

Przemówienie inauguracyjne min. Zaleskiego.

Spotkanie marsz. Daszyńskiego z marsz. Piłsudskim.

Ciekawe fragmenty rozmowy dwuch marszałków.

Pięciokwandransowa wizyta u Marszałka Piłsudskiego jest przedmiotem podnieconej ciekawości, dając pole do najróżnorodniejszych domysłów.

P. Daszyński uchyla się oczywiście od odpowiedzi na kłopotliwe pytania prasy, tłumacząc słusznie, iż musiałby uzyskać zgodę Marszałka Piłsudskiego na ujawnienie szczegółów rozmowy.

Po taką zgodę trudno jednak udawać się do Belwederu.

Mimo to przedostają się niektóre fragmenty na łamy niedyskretnej prasy.

„Il. Kurjer Codz." daje taką relację.

Była to pierwsza rozmowa po dwuletniej przerwie.

P. Marszałek Daszyński oświadczył, że uczyni ze swej strony wszystko, aby prace sejmu potoczyły się normalnym torem.

Na to Marszałek Piłsudski miał oświadczyć, że zachowuje sobie stanowisko obserwatora, pragnie jednak aby sejm w terminie 3-dniowym załatwił prowizorjum budżetowe.

Ponadto nastąpiła taka wymowna wymiana zdań:

Marszałek Piłsudski:—Zwracam uwagę na pewne opóźnienie wizyty, złożonej przez marszałka sejmu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

P. marsz. Daszyński oświadcza, iż regulamin nie upoważnia go do wcześniejszego złożenia wizyty przed ukonstytuowaniem się prezydjum izby.

Marszałek Piłsudski:—O stosunku marszałka sejmu do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu decyduje nie regulamin, ale istota tego stosunku.



MIN. ZALESKI.

Królewiec, 30 marca.

Delegacja polska z min. Zaleskim na czele przybyła tu dziś o godz 9 min. 33.

Na dworcu zjawili się na powitanie zastępca prezydenta Prus Wschodnich dr. Herbst (w zastępstwie nieobecnego nadprezydenta Siehra), rejent nadprezydentury dr. Lehmann, dalej poseł polski w Berlinie p. Olszowski, który przybył dziś rano z Berlina, konsul polski w Królewcu p. Staniewicz w otoczeniu urzędników konsulatu i kolonii polskiej, oraz liczni przedstawiciele prasy.

Wysiadającego z wagonu salonowego ministra Zaleskiego powitał imieniem rządu pruskiego dr. Herbst. Po dokonaniu zdjęcia fotograficzn. członkowie delegacji polskiej udali się samochodami do hotelu „Berliner Hof", gdzie zamieszkają w zarezerwowanych apartamentach.

Królewiec tonie w rozmokłym śniegu który pada od 12 godzin.

Pan minister spraw zagranicznych Zaleski udał się dziś o godz. 11 przed południem do premiera litewskiego Waldemarasa, z którym odbył półgodzinną konferencję. Wkrótce potem premjer Waldemaras rewizytował p. ministra Zaleskiego. W toku obu wizyt ustalono zwołanie komisji polsko-litewskiej celem ustalenia regulaminu obrad. Do komisji tej wchodzą: ze strony polskiej poseł polski w Berlinie p. Olszowski, wiceprezes delegacji polskiej i naczelnik wydziału M. S. Z. p. Hołówko, ze strony litewskiej: poseł litewski w Berlinie p. Sidzikaukas oraz naczelnik wydziału w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych p. Zaunius. Komisja ta zbierze się natychmiast celem ustalenia regulaminu obrad konferencji.

Plenarne posiedzenie.

Królewiec, 30 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Punktualnie o godz. 16 m. 45 odbyło się w gmachu nadprowincji Prus Wsch. otwarcie konferencji polsko - litewskiej. Konferencję zagaił w języku niemieckim wiceprezydent regencji Prus Wsch. dr. Herbert. Powitał on przedstawicieli obu państw w imieniu rządu niemieckiego, wyrażając nadzieję, że rokowania zakończą się pomyślnym wynikiem.

Następnie zabrał głos prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych republiki litewskiej p. Waldemaras, który wygłosił w języku francuskim następujące przemówienie:

— Przypadł mi zaszczyt zainaugurowania konferencji polsko - litewskiej. Uważam sobie za miły obowiązek podziękować władzom niemieckim oraz władzom miasta za uprzejme przyjęcie i za ułatwienie w organizowaniu naszej pracy. Konferencja, która się otwiera, budzi ogólne zainteresowanie — gdyż narody cywilizowanego świata zmęczone są stanem niepewności, istniejącym od wielkiej wojny. Zadanie nasze jest trudne. Przypadnie nam w udziale zapewnić pokój między Litwą a Polską, Liga narodów od samego początku konflik tu polsko - litewskiego zajmowała się poważnie tym konfliktem. Podejmujemy obecnie prace zmierzające do zapewnienia pokoju. Po nieudanych próbach dotychczasowych obecne zadanie jest znacznie skromniejsze. Nie jesteśmy zobowiązani do rozwiązania ostatecznego, lecz ustalenia przyjaznych stosunków między obu państwami; dobra wola istnieje po stronie delegacji polskiej i po stronie litewskiej. Pod tym warunkiem oczekiwać można, że osiągnięcie tych wyników nastąpi. Ogłaszam konferencję polsko - litewską za otwartą.

Mowa min. Zaleskiego.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos polski minister spraw zagranicznych, August Zaleski, który w języku francuskim oświadczył, na następuje:

— Mam zaszczyt wyrazić wdzięczność rządowi niemieckiemu za gościnę w starożytnym grodzie, oraz podziękować panu wiceprezydentowi za miłe przyjęcie. Pozwalam sobie wyrazić w dalszym ciągu głęboką radość z tego powodu, że zasiadamy przy wspólnym stole. Chodzi o to, aby jaknajszybciej doprowadzić do nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich między obu państwami. Duch tych dobrych stosunków ożywi praca, którą rozpoczynamy. Ten duch, który wyraża zdecydowana wola obu stron doprowadzenia do rezultatów, odpowiadających interesom obu krajów, pozwoli opanować trudności. Opinja publiczna nietylko obu krajów, lecz całego świata śledzi z zainteresowaniem rokowania. Wierzę, że nadzieje jej nie zostaną zawiedzione. Przystąpimy niezwłocznie do działania. Uruchomimy komisje techniczną, rzeczoznawców i przekonany jestem, że w krótkim czasie współpraca ta wyda owoce, które należycie ocenione będą przez szczerych przyjaciół pokoju.

Próba porozumienia.

Kowno, 30 marca.

Organ rządowy litewski Lietuwos Aidas, omawiając rokowania polsko-litewskie pisze: „próba nawiązania jakichkolwiek stosunków z Polską wywołać musi kwestję zasadniczą, czy Litwa uznaje, czy nie uznaje ziemie okupowane jako teren Polski. Uznanie oznaczałoby legalizację gwałtu i formalne wyrzeczenie się Wilna. To też bardzo wątpimy, uda się rozstrzygnąć poszczególne kwestja, nie poruszając zasadniczego problemu, który jeżeli wniesiony zostanie pod obrady, niewielka jest nadzieja na porozumienie. Wobec powyższego wydaje się nam że o ile porozumienie jest możliwe, to tylko jako prowizorjum w myśl rezolucji rady Ligi narodów. Prowizorjum nie poruszające kwestji dotyczących komunikacji i normalnych stosunków, a które jedynie usunie możliwość zbrojnych zatargów".



Premjer litewski WALDEMARAS.

Litwa musi dać dowody dobrej woli.

Moskwa, 30 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Izwiestja", omawiając sprawę polsko-litewskich rokowań królewieckich, piszą, że warunkiem niezbędnym sukcesu tych rokowań jest dobra wola obu stron i sprzymierzone wpływy zagranicy.

Waldemaras,—pisze dziennik, który wykazał upór i pewną tendencję do zwlekania w różnych fazach rozwoju konfliktu polsko-litewskiego, ujawnił w końcu większe zdecydowanie niż minister Zaleski, ustalając ramy rokowań pomimo szeregu okoliczności, które mogłyby go skłonić naprawdę do zdwojonej ostrożności. Pomyślny wynik rokowań zależy pod wieloma względami od Polski, której próba niedopuszczenia Litwy do wypowiedzenia się w sprawie Wilna spowodowała niewątpliwie fiasco rokowań.

Odpowiedzialność rządu polskiego,— piszą „Izwiestja", jest tem większa, że Polska narzuciła swego czasu Litwie rozwiązanie kwestji spornych, korzystne dla Polski. W skomplikowanych warunkach, jakie stwarzają trudności wewnętrzne i zewnętrzne, Polska znalazłaby się w mało korzystnej sytuacji, gdyby podczas rokowań królewieckich, wkroczyła na drogę, na którą skierowują ją szowinistyczne i reakcyjne koła francuskie i gdyby zaniedbała dzieła pacyfikacji Europy wschodniej, dzieła, w którem najbardziej zainteresowane są Niemcy i Z. S. S. R.

Litwa,—kończy dziennik winna również dać dowody swej dobrej woli utrzymania pokoju.

Aparat do obliczania wpływów totalizatora.

Paryż, 30 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Grupa inżynierów dokonała szeregu uwieńczonych powodzeniem doświadczeń z nowym aparatem, mającym służyć do obliczania wpływów totalizatora. Aparat ten, poruszany elektrycznością, jest bardzo prosty i wykluczać będzie możliwość wszelkiego rodzaju nadużyć. Słychać, że aparat ten zostanie zastosowany na kilku torach wyścigowych w Anglji.

Juljusz Barmath skazany na 11 miesięcy więzienia.

Berlin, 30 marca.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Dzisiaj zapadł wyrok w procesie braci Barmathów. Juljusz Barmath skazany został na 11 miesięcy więzienia, Henryk na 6 miesięcy. Większą część kary zaliczono na poczet aresztu śledczego.

Harmonijna spółpraca rządu z sejmem

Sejm uchwalił wczoraj prowizorjum budżetowe w drugiem czytaniu.—Przedstawiciele rządu udzielali odpowiedzi na rzeczowe pytania posłów. — Nagłość wniosku o amnestji przyjęta.

Z loży prasowej.

Wczorajszy dzień parlamentarny minał pod znakiem współpracy rządu z sejmem na całej linji. Zarówno w komisji budżetowej jak i na plenum sejmu najzupełniej spokojnie i lojalnie szła zwykła praca rządu i parlamentu.

Przy uchwalaniu prowizorjum budżetowego na II-gi kwartał bieżącego roku zarówno jak przy uchwalaniu ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach planowo załatwiano *punkt po punkcie*, polemizowano wzajemnie, odpowiadano sobie, wyjaśniano — słowem rozkwit życia parlamentarnego.

Ta harmonja doprowadziła do wcale dodatnich wyników. Uchwlaono prowizorjum na najbliższy kwartał i wstawiono w jego pozycje dodatkowo 31 miljonów złotych, przeznaczając je specjalnie na dalsze zapomogi dla urzędników państwowych w tej samej wysokości w jakiej wypłacone były w dobiegającym końca kwartale.

Wszelkie mowy opozycyjne zarówno w komisji jak i na plenum, o ile tylko były rzeczowe, znajdowały w tej chwili odpowiedź ze strony przedstawicieli rządu: raz przemawiał wicepremjer Bartel, trzy razy min. Czechowicz i dwa razy wiceminister Grodyński.

Sejm głosował i jakoś z posłów bloku bezpartyjnego, żydów, niemców, Piasta i chadecji stworzyła się poważna większość dla rządowych projektów.

Nastrój przedświąteczny, prawdziwie słoneczny...

Wł. B.

Przebieg obrad.

Warszawa, 30 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczął referat o prowizorjum budżetowem na I kwartał r. budż. 1928/9. Imieniem komisji budżetowej prowiz. referował pos. Krzyżanowski podając uzasadnienie wniosków komisji. Preliminarz budżetowy został ułożony pod znakiem pomyślnych wyników finansowych roku budżetowego 27/28. **Faktem bezsprzecznym jest, że polska waluta i polskie finanse nigdy nie znajdowały się w stanie tak świetnym, jak obecnie.** Poseł Krzyżanowski wnosi o uchwalenie budżetu zg. z przedłożeniem rządowem z poprawką, zwiększającą wydatki o 31,6 miljonów zł. z przeznaczeniem **wypłacenia bezzwrotnego zasiłku urzędnikom państwowym w wysokości 45 proc. ich pensji. Zasiłki te miałyby być wypłacone 1 maja i 20 czerwca r. b.**

Po referacie posła Krzyżanowskiego, rozpoczęła się dyskusja ogólna. Poseł Rybarski (ZLN.) przypomina, że ZLN. postawił na komisji wniosek, aby prowizorjum oprzeć na ustawie skarbowej, która wygasa jutro. Zdaniem p. Rybarskiego w bilansie, wbrew opinji min. skarbu, jest deficyt, bo produkcji opierać nie można na dopływie kapitałów zagranicznych. Wkońcu oświadcza on, że o ile wniosek ZLN. na plenum nie przejdzie, klub jego będzie przeciwny prowizorjum, i nie będzie głosować za prowizorjum.

Poseł Zaręba (PPS.) zarzuca rządowi, iż polityka podatkowa idzie po linji klas posiadających, a w dziedzinie walki z drożyzną rząd zachowuje bezczynność. Imieniem PPS. wnosi aby prowizorjum opierało się na budżecie za r. ub. z uwzględnieniem niezbędnych zmian.

Poseł Wyrzykowski (Wyzw.) oświadcza, że klub jego ze względów rzeczowych nie mógłby głosować za prowizorjum.

Poseł Bittner (Ch. D.) oświadcza, że jeżeli klub jego pomimo zastrzeżeń głosować będzie za prowizorjum, to z uwagi na dążenie do podkreślonej w orędziu Prez. Rzpl. konieczności współpracy władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą. Poseł Ładyga oświadcza, że klub jego zajmować będzie w stosunku do każdego rządu polskiego stanowisko opozycyjne. Poseł Szydłowski wypowiada się w imieniu Piasta za preliminarzem. Poseł Baran (ukr.) oświadcza się przeciwko prowiz. Poseł Dąbski zaznacza, że stronnictwo chłopskie głosować będzie za prowizorjum, jako koniecznością państwową, lecz w ramach budż. z r. 1927/28.

Po przemówieniach szeregu posłów zabrał głos p. wiceprezes rady ministrów prof. dr. K. Bartel, który wyjaśnił że suma 5 milj. zł. nie będzie żadnym funduszem dyspozycyjnym, lecz przeznaczonym wyłącznie na cele niedostatecznie uposażonej twórczości literackiej i naukowej. Na te cele suma 5 milj. jest nawet zamała. Po przemówieniu sprawozdawcy dyskusje przerwano i projekt przyjęto w II czytaniu w brzmieniu, przedłożonem przez rząd, a poprawki odrzucono.

Poseł Bagiński referował nagłość wniosku Wyzwolenia w sprawie powołania komisji do badania nadużyć wyborczych. Nagłość wniosku przyjęto, a wniosek odesłano do kom. administracyjnej. Pos. Zachajkiewicz referował nagłość wniosku o amnestji dla więźniów politycznych. Nagłość przyjęto 175 głosami przeciwko 172. Marszałek zaproponował odbycie jutro o godz. 10 min. 30 posiedzenia z nast. porz. dz.: III czytanie ustawy o prow. budż., III czytanie ustawy inwestycyjnej oraz I czytanie preliminarza budż.

Rząd przyjdzie z pomocą

życiu gospodarczemu i dbać będzie o utrzymanie dobrej konjunktury.

Warszawa, 30 marca.

Dziś o godzinie 10 min. 30 pod przewodnictwem posła Byrki (bezp. blok) w obecności ministra skarbu Czechowicza i wice-ministra Grodyńskiego rozpoczęło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem prof. Krzyżanowski zreferował projekt ustawy o inwestycjach.

Minister skarbu w dwukrotnem przemówieniu podniósł, iż plan inwestycyjny na sumę 88 milj. zł. oczywiście daleki jest od ideału. Jeszcze nie nadeszła chwila, w którejby rząd mógł przejść do programu, któryby zaspokoił wszystkie potrzeby inwestycyjne naszego kraju. **Jednym z głównych powodów, dla którego rząd przedkłada tę ustawę jest chęć przyjścia z pomocą życiu gospodarczemu, w celu utrzymania nadal dobrej konjunktury.** Zarzut, że została upośledzona wieś, należy, zdaniem ministra, uznać za nieuzasadniony i tem dziwniejszy, że uczyniono ten zarzut temu rządowi, który najwięcej zrobił dla wsi.

Nie można, oświadczył minister, trzymać się tej taktyki, że się wszystkiego żąda od rządu, a jednocześnie wiąże się mu ręce i stawia trudności na każdym kroku. Rząd przeznaczy ogółem około 200 miljonów zł. na akcję budowlaną i ma nadzieję, że zdoła zachęcić większe miasta do przeznaczania stopniowo również na ten cel 100 miljonów zł. Za te pieniądze może się akcja budowlana ładnie rozwinąć.

Taktyka posłów „jedynki”.

W atmosferze zupełnego rozgardjaszu w sejmie, kiedy nikt nie wie, co stanie się za godzinę, kursują co chwila nowe plotki i domysły. Przed południem są „mądrzy“, którzy twierdzą, że sejm będzie rozwiązany; po południu — będzie zawieszony na 3 miesiące; wieczorem — nastąpiło odprężenie; i tak dalej i dalej — bez końca...

Wybór marszałka Daszyńskiego, a później abstynencję centrum od wyborów wicemarszałków próbowano już określić jako klęskę. Zastanawiano się nawet poważnie, czy stronnictwo rządowe weźmie udział w pracach komisyjnych.

Zwracamy się do jednego z wybitnych członków tej największej w sejmie grupy:

— Jaka jest opinja pańska o tej sytuacji?

— Opinja? Bardzo proste: wydaje mi się, że oto jesteśmy świadkami nowego nieporozumienia, które wyjaśni się, tak samo jak wiele innych nieporozumień w Polsce w ciągu ostatnich dwu lat. Chodzi o to, że między klubem B. B. a całą resztą sejmu istnieje głęboki dysonans metod. Mamy swoją spokojną linję i taktykę, zupełnie niezrozumiałą dla reszty. Im się wydaje, że skoro weszliśmy do sejmu, musimy w całej rozciągłości poddawać się panującym tu dotychczas zwyczajom. Tymczasem wcale tak nie jest. Demokrację zarówno parlamentarną jak i społeczną rozumiemy zupełnie inaczej. Nie chcemy rzucać się w ciągłych zygzakach i kompromisach. Przedewszystkiem obieramy sobie pewien punkt wytyczny pracy. Tym punktem jest osoba premjera, do którego mamy stuprocentowe zaufanie, nie raz zresztą sprawdzane w ciągu długich, długich lat. Rozumiemy dosłownie „współpracę“, z którą szliśmy do wyborów. Program społeczny, gospodarczy i polityczny Marszałka ma w nas zupełnych zwolenników, ale największym jego zwolennikiem jest życie samo, które przyznaje mu rację. Nic na to nie poradzi opozycja, albo i dwie opozycje nawet.

Weźmy konkretny przykład: wybór marszałka Daszyńskiego, dokonany w warunkach wprost nieprzyjemnych. Jaki był pierwszy krok jego? Wszedł na trybunę i oświadczył, że zadaniem sejmu jest współpraca z rządem! Nasz człowiek powiedziałby to samo. Frazesy mogą być inne, ale sens ten sam. Opozycja może sobie pozwolić na opozycję, bo wie, że jest ktoś trzeci, kto za nią, za nich, za wszystkich pracuje. Czy pan wyobraża sobie jednak, coby się działo, gdyby rząd zechciał iść również po dawnej linji i np.: zgłosić dymisję przed nowym sejmem? Tegoby baliby się jak ognia, bo nie wiedzieliby, co z fantem zrobić. Daję głowę, że zaproponowaliby Marszałkowi tworzenie gabinetu. Ale Piłsudski nie jest człowiekiem, który pozwoliłby robić z siebie narzędzie. Powiedziałby poprostu:

— Dobrze, ale nie pójdę na targi, których Polska miała dość! Oto mój gabinet, taki prawie jak dawniej...

Musieliby zasadniczo przyjąć: innej drogi niema. Niema człowieka, który odważyłby się dziś robić inny rząd! Cóż by było? Wrócilibyśmy do tego samego punktu, na którym stoimy dzisiaj...

Oto jest siła faktów, na których stoimy z żelazną pewnością siebie. Na szachownicy, gdzie rozstawiona jest lewica, mniejszości, endecja i stronnictwa chwiejne, my jedyni jesteśmy dla pracy produkcyjnej realną siła i wykonamy ją wbrew wszystkiemu. Będąc nawet mniejszością w sejmie, jesteśmy większością, siłą w życiu i — pozostaniemy nią, o czem się każdy już w ciągu dni najbliższych przekona!

Wiemy doskonale, że przed wyborem marszałka można było z największą łatwością skonstruować większość. Trzeba było tylko pomówić z lewicą. Nie chcemy tego. Nie chcemy konwetykli i polityki ugody klubowej. Twierdzimy, że w pracy oni do nas sami przyjdą, bo bez nas nic zrobić nie potrafią. Dziś jeszcze ponoszą ich nerwy i stare zwyczaje. O zwyczajach zapomni się, nerwy się uspokoją. My mamy czas i możemy poczekać, bo tworzymy siłę nie do pokonania, siłę życia.

— Wobec tego ważkie pytanie, panie pośle: czy jest pan zupełnie pewien spoistości swego klubu? Przecież składa się on z tak odmiennych elementów, że zarysowanie się może grozić od wewnątrz?..

— To tylko tak wygląda napozór. Zasadę partyjnego klucza eliminujemy przedewszystkiem ze siebie. Na pierwszy plan B. B. wysuwają jednostki najbardziej wartościowe bez względu na indywidualny światopogląd. Jesteśmy przekonani, że mamy wspólnie dokonać pewnej pracy i dlatego mocno poddajemy się kierownictwu.

Drugim zabiegiem stosowanym jest zasada jednolitości w wystąpieniach zewnętrznych nie tylko na terenie parlamentarnym. Tutaj eliminujemy znów jakiekolwiek „solowe popisy“.

— Jak pan rozumie to praktycznie?

— Przedewszystkiem utrzymamy organizację w całym kraju, przyczem w takie ośrodki zostaną przekształcone dawne biura wyborcze. Będą to centra naszej organizacji politycznej, pracujące z jednej strony wśród społeczeństwa, z drugiej zaś — z posłami terytorjalnemi. Ścisła łączność i wzajemna kontrola połączy zatem trzy elementy nasze:

1) wyborców
2) organizację polityczną
3) posła z okręgu.

W ten sposób otrzymamy czujny kontakt ze społeczeństwem i spółzależność organizacji politycznej i ludzi, obdarzonych mandatami. Nie będziemy się potrzebowali obawiać demagogji, ani przewrotu wpływów partyjnictwa. Ostrzegając innych przed chorobą, przedewszystkiem pilnujemy się sami.

Oto jest nasz system pracy, opartej na mocnym kośćcu ideowym i organizacyjnym, na unikaniu kompromisów i dwuznaczników. Kto nie chce tego zrozumieć, a lubi, nie ogarniając całości, wyciągać wnioski z fragmentarycznych wydarzeń, ten sam sobie szkodzi, bo iluzjami zasłania sobie rzeczywistość.

Na tem kończymy rozmowę, która wyjaśnia wiele ciemnych miejsc w aktualnej sytuacji politycznej.

Czesław Ołtaszewski.

Jak siedzą posłowie w sali sejmowej.

Prawicę i lewicę w parlamencie oznacza się wedle prawej i lewej ręki przewodniczącego.

Miejsca poselskie w nowej sali sejmowej rozmieszczone są amfiteatralnie, w formie wachlarza, podzielonego na sześć odcinków, między któremi prowadzą przejścia do otaczających salę kuluarów: w ten sposób w pierwszym rzędzie jest 18 miejsc, (po trzy na odcinek), w rzędach zaś następnych ilość miejsc rośnie i w ostatniem wynosi 54 (również ugrupowane po trzy, w 18 odcinkach).

Oba odcinki skrajne—na lewicy i prawicy—mają w każdym z 10 rzędów po trzy miejsca. W pozostałych odcinkach—dwu na prawicy i dwu na lewicy—jest rzędów jedenaście; pierwszy rząd, t. zw. „okna“, wysunięty jest ku trybunie marszałkowskiej, drugi znajduje się na równi linji z pierwszym rzędem skrajnej prawicy i lewicy. W każdym odcinku pierwszy rząd liczy 3 miejsca, drugi 5, a trzeci 6, poczem odcinek dzieli się na dwie połowy, między któremi prowadzi przejście do kuluarów. W rzędach 4-tym do 8-ego jest w każdej połowie kolejno po 3, 4, 5, i 6 miejsc, następnie zaś każda połowa dzieli się znów na dwie ćwiartki z przejściem pośrodku, po 3 miejsca w rzędzie: w ten sposób rzędy 9-ty do 11-go liczą w całym amfiteatrze po 54 miejsca w każdym.

W myśl wskazówek, udzielonych przez kancelarję sejmową prowizoryczny podział miejsc na sali (ostateczny) ustalony będzie na Konwencie Senjorów) dokonany został jak następuje:

Skrajny odcinek prawy (30 miejsc w 10 rzędach) zajął Zw. Ludi Nar.; w rzędzie pierwszym (t. j. na poziomie 2-go rzędu w stosunku do innych odcinków) zajęli miejsca—licząc od skraju ku środkowi sali: pos. Trąmpczyński, Zwierzyński i Rybarski, w ostatnim 3 posłowie ze Str. Chrz. Nar.: Stefan Dąbrowski, Stroński i Żółtowski. Dla pozostałych swoich członków Zw. Lud. Nar. zajął sąsiadujących 7 miejsc następnego odcinka.

W odcinku tym zajęło z kolei miejsca pół setki posłów wybranych z listy Nr. 18 (Blok Mniejszości): Niemcy, żydzi, Białorusini i ukraińcy Undo, przyczem Ukraińcom przyznano także jedno „okno“ (miejsce w pierwszym rzędzie). Sąsiednie dwa okna zajął Bezpartyjny Blok (posłowie Radziwiłł i Romocki), który również lokuje się na zwróconej ku centrum części dalszych rzędów tego odcinka, liczącego w całości 96 miejsc.

Odcinek trzeci t. j. **prawe centrum** również 96 miejsc) przypadł również posłom z B. B.; w pierwszym rzędzie zasiedli posłowie Bojko, Bartel i Sławek.

W odcinku następnym (**lewe centrum**) przypadły miejsca klubom: P. S. L. Piast, Ch. D., N. P. R. i Str. Chł. miejsca w oknach zajęli na pierwszem posiedzeniu posłowie Dębski, Chaciński i Dąbski; pos. Witos usiadł w ostatnim rzędzie. Część tylnych miejsc tego odcinka zajęli Ukraińcy radykale.

W czwartym odcinku ulokowało się **Wyzwolenie i część PPS.** (w pierwszym rzędzie pos. Woźnicki, Malinowski i Czapiński), z tyłu zaś za nimi Sel-Rob i w ostatnim rzędzie komuniści.

Ostatni wreszcie odcinek na skrajnej lewicy (analogiczny do skrajnej prawicy t. j. liczący nie 96 ale 30 miejsc) zajęła w całości reszta posłów z PPS, z pos. Markiem, Niedziałkowskim i Żuławskim w pierwszym rzędzie.

Dla orjentacji czytelników przypominamy, że prawicę i lewicę w parlamencie oznacza się wedle prawej i lewej ręki przewodniczącego tak iż dla patrzących z galerji prawa strona Izby wypada po ich lewej ręce „lewa“ zaś po prawej.

Stosunki polsko-sowieckie

rozwijają się pomyślnie.—Dlaczego nie zawarliśmy jeszcze z sowietami paktu o nieagresji?

Wywiad z posłem polskim w Moskwie, min. Patkiem.

Warszawski koresp. „Republiki“ (B.) telef.:

Przebywający w Warszawie poseł polski w Moskwie min. Patek, udzielił nam dzisiaj wywiadu, w którym omówił całokształt stosunków polsko-sowieckich.

Min. Patek jest zdania, że jeżeli sąsiadem jednego kraju jest drugi, a oba związane są całą siecią interesów wspólnych, to najprostszem dążeniem jest dążenie do unormowania stosunków pomiędzy niemi.

Po tej drodze idą i rozwijają się polityczne stosunki pomiędzy Polską i Z. S. R. R.

W tej chwili np. obraduje w Leningradzie komisja kolejowa, która ma za zadanie ułatwić komunikację pomiędzy Polską a krajami sowieckiemi.

Towarzystwo Sowpoltorg rozwija się świetnie i przeprowadza stałe wymianę towarów polsko-sowieckich.

DO NAJPILNIEJSZYCH JEDNAK SPRAW NALEŻY PAKT O NIEAGRESJI, lecz to są sprawy skomplikowane i trudne—mówi min. Patek.—Nic więc dziwnego, że pertraktacje napotykają na przeszkody. W każdym razie rokowania są w toku, a jeżeli nie posuwają się naprzód szybko, to dlatego, że doraźne przyczyny stają im na przeszkodzie.

W Polsce rząd pochłonięty jest obecnie sprawami sejmu oraz rokowaniami z Litwą.

Po powrocie z Królewca min. Zaleski ma zamiar udać się na zaproszenie p. Mussolini'ego do Rzymu—wszystko to sprowadza w rezultacie zwłokę w rokowaniach polsko-sowieckich.

Bójka w parlamencie niemieckim

pomiędzy komunistami i socjalistami.

Berlin, 30 marca.

Podczas dzisiejszego nocnego posiedzenia Reichstagu przyszło do dzikich scen i krwawych bójek między komunistami i socjalistami.

Awantura wynikła na tle wniosku komunistycznego o amnestji dla przestępców politycznych.

Wniosek ten poparli niemiecko-narodowi, licząc na uwolnienie morderców nacjonalistycznych.

Przeciw wnioskowi oświadczyli się socjaliści, wskutek czego wniosek nie uzyskał większości i upadł.

Komuniści, wiedząc, że kilku posłom grozi po rozwiązaniu Reichstagu więzienie za zdradę stanu, rzucili się z pięściami na socjalistów.

Wywiązała się dzika i zacięta walka, jakiej Reichstag dotychczas nie widział. W powietrzu latały akta, laski, kałamarze, a nawet spluwaczki. Jednego z posłów z rozbitą głową wyniesiono z sali na noszach.

Przewodniczący musiał odroczyć posiedzenie do dnia dzisiejszego. Głównego winowajcę zajścia, posła komunistycznego Jadascha, przewodniczący wykluczył z ośmiu posiedzeń.

W fotelu i za kulisami.

„Serwus, Krukowski!"

Rewja w 14 obrazach w „Gongu".

Gdy jestem w „Gongu", zapominam zupełnie o... Łodzi. Jest to temat, którego kierownictwo artystyczne starannie unika. Wiemy, jak wyglądają haremy w Persji, eunuchy w Turcji, byki w Hiszpanji i dziewice w Patagonji, ale „Łódź, miasto naszych geszeftów" — znajduje się na „czarnej liście" teatrzyku.

Mam pewnego przyjaciela, który mi kiedyś dowodził, że rewja jest dziennikarstwem teatru i powinna być scenicznym wyrazem aktualnych „bolączek" miasta. Zdania tego dżentelmena jednak nie można uważać za miarodajne, ponieważ twierdzi, że teatr rewji powinien mieć sprężystego reżysera, dobry zespół, świetnego dekoratora i co dwa [illegible] urządzać uroczyste „auto - da - fe" starych i brudnych szmat, udających kotary, zasłony, *kurtyny*, oraz inne ponętne ozdóbki.

Przeto — bez dygresji liryczno - makabrycznych.

Ostatnią rewję „Gongu" ratuje **Kazimierz Krukowski.** Jest to artysta, który stworzył specjalny genre piosenki o nieszczęśliwym pechowcu, prześladowanym przez cały świat. Krukowski wydobywa humor najprostszemi środkami. Posiada naturalną „vis comica", bez której wszelki komizm jest albo sztuczny, albo cyrkowy. Druga jego „tajemnica powodzenia" to ładny głos, a trzecia — niesłychana muzykalność. Artysta zaopatrzony w taką „amunicję" z łatwością zdobył uznanie krytyki i publiczności warszawskiej, tembardziej, że znalazł sobie autora p. Marjana Hemara, który pisze mu kunsztownie groteskowe piosenki, genjalnie dopasowane do jego indywidualności aktorskiej. Krukowski — to groteska w słowie, muzyce i mimice! Ta harmonja jest wprost precyzyjna — i właśnie dzięki niej wydobywa artysta z tematów codziennych, szarych, zdawało się, że całkowicie wyczerpanych — efekty komiczne o niesłychanej sile.

Z pozostałych wykonawców słabiutkiej rewji godzi się wyróżnić doskonałą parę baletową: p. Sobolówną i p. Wojnara, oraz p. Jaśkównę i p. Cybulskiego.

W. POL.

Łódź nie ma skrzydeł.

Zatarg o grosze pozbawił nas komunikacji lotniczej.

Donosiliśmy już w swoim czasie o tem, że kwestja połączenia lotniczego Łodzi z Warszawą, które miało dojść do skutku z dniem 1-go kwietnia, rozbiła się tymczasem o błahy w gruncie rzeczy szczegół: **koszty automobilu, dowożącego pasażerów ze śródmieścia do portu lotniczego Lublinek...**

Kosztów tych nie chce wziąć na siebie ani tow. „Aerolot", ani L. O. P. P. i z tej racji Łódź nie będzie mogła się poszczycić posiadaniem tego najnowszego środka lokomocji. Komunikację lotniczą posiadają w Polsce wszystkie większe miasta, nietylko Kraków, Lwów, Poznań, ale nawet takie, które pod względem znaczenia oraz wielkości zupełnie z Łodzią mierzyć się nie mogą (n. p. Katowice...). Jedynie Łódź — pozostaje w tyle...

Można być [illegible] mniejszym lub większym zwolennikiem podróży na powietrznych w obecnem ich stadjum, a jednak przyznać trzeba, że do tego rodzaju komunikacji należy przyszłość. Z tego więc — jeżeli już nie wyłącznie z praktycznego punktu widzenia — należałoby nam życzyć sobie, aby Łódź w tej dziedzinie dotrzymywała kroku innym miastom Polski, a również — całemu światu.

Wszędzie pasażerska żegluga napowietrzna rozwija się w szalonem tempie z roku na rok. Wszędzie przypisują rozwojowi jej olbrzymie znaczenie, nie szczędząc pracy ani kosztów na nią.

Charakterystyczną cechą jest, iż w Niemczech pomimo olbrzymich sum, asygnowanych przez państwo na lotnictwo, każde miasto i całe mnóstwo przeróżnych organizacji prześciga się wzajemnie z dalszemi ofiarami na lotnicwo. Wrocław np., chlubi się, że w bieżącym roku będzie posiadał aż 4 razy dziennie połączenie powietrzne z Berlinem, podkreśla, że linję zorganizował własnym sumptem i że brać będzie udział nadal w utrzymywaniu wszystkich innych linji...

Przykładów takich można przytoczyć całe mnóstwo ze wszystkich krajów Europy.

U nas jedynie sprawy takie — posuwając się żółwim krokiem naprzód — zatrzymują się nadomiar zupełnie w miejscu z powodu drobnych kwestyj natury materjalnej...

Nie wątpimy jednak, że na dalszą metę sprawa przyłączenia Łodzi do wielkiego szlaku napowietrznej żeglugi nie utknie na martwym punkcie, że miasto o 600.000 mieszkańców nie będzie już w rychłej przyszłości wyróżniało się pod tym względem od tylu innych miast — na swoją niekorzyść. Miejmy nadzieję, że przyczynią się do tego odpowiednie czynniki władz wyższych.

Z—r.

„Ararat".

Artystyczny teatrzyk rewjowo - kameralny „Ararat" słusznie zyskuje sobie coraz większe uznanie wśród najszerszych warstw łódzkiej publiczności, która każdy niemal numer ostatniego programu przyjmuje długoniemilknącemi oklaskami, zmuszając artystów do częstego bisowania. Piąty program tego sympatycznego teatrzyku („Mławe Małke") uczynił pewien wyłom w równowadze rewjowo-kameralnej, przechylając ostatecznie szalę kierunku artystycznego na stronę rewji. Na dwanaście numerów w programie zaledwie dwa lub trzy zasługują na miano kameralnych podczas gdy reszta programu posiada wybitne cechy rewjowe, a więc zdrowy humor, troszkę choreografji i kilka scenek rodzajowych.

Niechaj „araratnicy" nie uważają tego jednak za obniżenie poziomu artystycznego albowiem rewja w ich ujęciu posiada wysokowartościowe walory, jakich nie powstydziłby się niejeden tego rodzaju przybytek Melpomeny.

Z poszczególnych numerów wymienić należy świetnie zainscenizowany „Wachlarz" podług nowelki Anatola France'a, mocno nastrojowy obrazek p. t. „Ślepcy" i pomysłowy pod względem dekoracji „Zegar" (akompanjament troszkę za głośny).

Z wykonawców na wyróżnienie zasługują pani Broderzonowa i panowie Dzigan (świetny humorysta) oraz Nelken.

Całość czyni wrażenie rzetelnego wysiłku zarówno ze strony artystów jak i dekoratora oraz kompozytora muzycznego.

Zast.

PLUTOS - FOX.

Firma „Plutos", znana ze swej wyborowej czekolady i amerykańskiego rozmachu przy zareklamowaniu swej niezrównanej produkcji, wydała ostatnio nuty reklamowe p. n. „Plutos-Fox, ułożone przez ulubionych kompozytorów Petersburskiego i Golda.

Nuty tego melodyjnego foxa oraz czekolada Plutosa rozdawane były ubiegłej soboty w sali Malinowej wśród gości restauracyjnych.

Dowiadujemy się, że firma Plutos powtórzy w niedzielę rozdawanie czekolady i nut tym razem w restauracji Tivoli.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu odegrany będzie po raz 25 poemat dramatyczny Ibsena „Peer Gynt" z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej. Ceny od 50 groszy do 3 zł.

Będzie to bezwzględnie ostatnie w sezonie powtórzenie ibsenowskiego arcydzieła.

WZNOWIENIE „ŻYWEGO TRUPA".

Dziś wieczorem po cenach popularnych tołstojowski „Żywy trup" z J. Woskowskim.

„KREDOWE KOŁO",

niegrane od kilku tygodni przypomni się jutro wieczorem. Mimo niedzieli ceny — ze względu na okres przedświąteczny — popularne (od 50 groszy do 6 zł.). Piękna baśń chińska Klabunda po jutrzejszem przedstawieniu znów na czas dłuższy zejdzie z afisza.

„SPISEK CAROWEJ" (RASPUTIN)

dany będzie na jutrzejszem popołudniowem przedstawieniu po cenach popularnych.

N. O. S. (NIE OŻENIĘ SIĘ)

Najbliższą premjerą teatru Miejskiego będzie 3-aktowa komedja węgierska B. Szenesa „NOS." (Nie ożenię się), grana aktualnie z wielkiem powodzeniem na scenie teatru Letniego w Warszawie. Główną rolę nawróconej garsonki odtworzy Stefanja Jarkowska, inne — Relewicz-Ziembińska, Dunajewska, Grywińska.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro po południu i wieczorem wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami „Małżeństwo na próbę". W rolach głównych pp. Zielińska, Jurdzińska, Piątkowska, Urbański, Moranowicz, Górecki. W przygotowaniu znakomita operetka Fr. Lehara „Wesoła wdówka" — premjera w nadchodzące święta.

KONCERT WIELKOCZWARTKOWY.

W nadchodzący Wielki Czwartek, dn. 5 kwietnia odbędzie się w sali Filharmonji koncert religijny z udziałem najznakomitszych artystów, a mianowicie: Berty Crawford, Olgi Didurówny, Janiny Sowilskiej, Adama Didura, Marcelego Sowilskiego oraz Stanisława Frydberga. W programie najpiękniejsze utwory muzyki kościelnej, a mianowicie Oratorjum „Sabat Mater" (fragmenty), oratorjum „Eljasz", oratorjum „Paulis", oraz oratorjum „Mesjasz", a następnie w drugiej części Largo Haendla, Modlitwa „Rienzi" Wagnera, Arja Bacha, Ave Maria Schuberta, Msza Macha i wiele innych. Kasa Filharmonji na koncert powyższy sprzedaje już bilety. Początek koncertu o godz. 9-ej wieczorem.

KRONIKA

MARZEC
31
Sobota

Dziś: Balbiny B.
Jutro: Teodory, Hugona B.

Wschód słońca o g. 5.14
Zachód słońca o g. 6.05
Wschód ks. o g. 12.34
Zachód ks. o g. 4.08
Długość dnia: 12.45
Przybyło dnia: 4.49

Ferje wielkanocne

w radzie miejskiej.

W przyszłym tygodniu odbędą się prawdopodobnie dwa posiedzenia rady miejskiej, na których znajdzie się już budżet na rok 1928-29.

Po posiedzeniu w czwartek nastąpi przerwa świąteczna i następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dopiero w pierwszej połowie kwietnia. (b)

Niema już latarników.

Ludzi zastąpiono automatami.

Z Warszawy donoszą:

Magistrat warszawski od dłuższego czasu przeprowadza „automatyzowanie" ulicznego oświetlenia gazowego, wprowadzając specjalne automaty do gaszenia i zapalania latarń.

Prace w tym kierunku są już na ukończeniu i z dniem 1 kwietnia b. r. wszystkie latarnie gazowe na lewym brzegu Wisły zostaną zaopatrzone w te automaty. Na Pradze zakładanie aparatów „samogaszących" i „samozapalających" zostanie uskutecznione najpóźniej do połowy maja.

W ten sposób popularni niegdyś w Warszawie latarnicy zupełnie znikną z ulic miasta.

Nowe linje tramwajowe.

Roboty rozpoczną się po świętach

Jak wiadomo, dyrekcja K. E. Ł. zamierza w r. b. przystąpić do układania całego szeregu nowych linji tramwajowych, które przeważnie stanowić będą przedłużenie linji już istniejących. Roboty nad budową nowych torów rozpoczną się wkrótce po świętach Wielkanocnych, pierwszy zaś tor ułożony zostanie na ulicy Napiórkowskiego od Kilińskiego wzwyż. (p)

Redukcja w gazowni.

Zwolniono 34 pracowników.

Zarząd gazowni miejskiej ze względów oszczędnościowych postanowił zredukować 34 pracowników, bez których gazownia może się obejść.

W związku z tą redukcją interwenjował w gazowni przedstawiciel polskich związków zawodowych p. Zubert, wskazując, że poza samym faktem pozbawienia pracowników zarobku, obciąża się przez to kasę emerytalną, która tym zredukowanym musi wypłacać większe sumy.

W sprawie powyższej toczyć się będą jeszcze pertraktacje pomiędzy związkiem a zarządem gazowni miejskiej. (b)

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło osełkowe 6.50 do 7.20, śmietankowe 7.20—8.10, mleko 45—50 gr., jajka 2.50—3.10, ser 1.60—2 zł., twaróg 1.20—1.40, śmietana słodka 2.20—2.60, śmietana kwaśna 2.70—3.20, kartofle 15—18 gr., buraki 16—22 gr., marchew 25 gr., groch polny 60—90, fasola 90—1.10, kapusta włoska 60—95 gr., kapusta zwykła 40—60 gr., cebula 60—80 gr., kura 5—8 zł., indyk 17—20 zł., gęś 10—14 zł. (b).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Rodzice nie interesują się szkołą.

Kontakt między nauczycielem a domem rodzicielskim ucznia winien być stały i ścisły.

Ostatnie zarządzenia ministerstwa oświaty, dotyczące zakazu uczęszczania młodzieży szkolnej na dancingi, ukrócenia nazbyt bujnych skłonności sportowych, szczególnie w dziedzinie boksu i wreszcie ostatni okólnik o orkiestrach szkolnych, zabraniający uczniom poniżej lat 12-tu brania udziału w orkiestrach dętych — zwróciły uwagę ogółu na naszą młodzież szkolną do tego stopnia, że sprawami szkolnemi interesują się obecnie nietylko czynniki do tego powołane i osoby, czyniące to raczej z obowiązku, lecz nawet niefachowcy od czasu do czasu zabierają głos w sprawie wychowania młodzieży, wskazując na liczne wady błędy i usterki.

Jakkolwiek uwagi niefachowców są zazwyczaj mylnie ujęte i nieistotne, mimo to ogół nauczycielski chętnie się z niemi zapoznaje, traktując je jako zdrowy i pożądany objaw zainteresowania społeczeństwa życiem młodego pokolenia.

Szkołą interesują się wszyscy, prócz tej kasty społeczeństwa, która najwięcej powinna się tą sprawą interesować, która przecież wprawdzie pośrednio, ale bądź - co - bądź bardzo ściśle jest związana z przejawami życia szkolnego, a która mimo to nie wykazuje w swem zainteresowaniu tyle aktywności ile należałoby się spodziewać.

Mam na myśli sfery rodzicielskie, te które wychowują w szkołach łódzkich swoje dzieci.

Niejednokrotnie już prasa zwracała uwagę, że wychowanie młodzieży szkolnej może wydać owocne plony tylko wtedy, gdy między szkołą a rodzicami będzie istniał stały kontakt. Szkoła nie może się obejść bez rodziców, ani rodzice bez szkoły.

Rodzice jednak są innego zdania. Z chwilą gdy oddają dziecko swe do szkoły, uważają, że składają już ze siebie wszelką odpowiedzialność za dalszy los dziecka, obarczając nią władze szkolne i ogół nauczycielstwa. Niechaj dziecko później dopuści się najkarygodniejszych czynów, odpowiedzialność zawsze spadnie na szkołę, bo **„tak tam wychowują, tak tam dbają, tak tam uczą"**.

Nie trzeba chyba dowodzić, że takie pojęcie jest z gruntu fałszywe. Rodzice zapominają o tem, że dziecko spędza w szkole tylko pół dnia, a popołudniu jest w domu i wymyka się zupełnie z pod kontroli szkoły, mając nad sobą opiekę rodziców.

Czy szkoła może odpowiadać za to, co dziecko czyni w godzinach pozaszkolnych! Tak samo przecież nie można wymagać od rodziców, ażeby opiekowali się dziećmi w godzinach przedpołudniowych. Rola szkoły i rodziców, jak widzimy, jest więc podzielona, wymaga ścisłej pracy, bez której ani jedna ani druga strona nie może dojść do pożądanych rezultatów.

A teraz zobaczmy jak się przedstawia owa spółpraca między szkołą a rodzicami. Rewizja tego stosunku musi, niestety, wypaść na niekorzyść sfer rodzicielskich.

Kto był nauczycielem chociażby w szkole powszechnej, wie dokładnie, jak **to trudno nieraz ściągnąć ojca lub matkę do kancelarji.** Ile to trzeba kartek wypisać, ile forteli użyć, zanim rodzice pofatygują się do szkoły, by dowiedzieć się o sprawach niecierpiących zwłoki.

W jednym — jedynym wypadku rodzice składają wizyty w kancelarji bez **specjalnych zaproszeń** — gdy ocena postępów ucznia lub uczenicy wskazuje na to, że **dziecko prawdopodobnie nie uzyska promocji.** Wtedy ojciec gotów już przychodzić dwa razy dziennie, by zapewniać o pilności swego dziecka i prosić o uwzględnienie. Lecz ten sam ojciec ani razu nie przyszedł w ciągu roku, by zapytać, jak się jego dziecko sprawuje, jakie ma braki, na jakie wady jego trzeba zwrócić największą uwagę i t. d.

Mało tego: — nawet na wielokrotne wezwania wychowawcy nie raczył przyjść do szkoły. Dopiero teraz, gdy dziecku grozi pozostanie na drugi rok w tej samej klasie, stają się coraz częstsze, choć już całkiem zbyteczne.

Trudno przecież, żeby szkoła odwiedzała rodziców. Kontakt uzależniony jest wobec tego od dobrej woli sfer rodzicielskich, które, jak wyżej wspomniałem, nie zawsze wywiązują się ze swych zadań, utrudniając nauczycielstwu pracę i szkodząc własnym dzieciom, które w szkole są inne niż w domu.

Zwracam na ten fakt uwagę właśnie obecnie, gdy z góry sypie się chmara okólników, mających rzekomo wpłynąć na podwyższenie poziomu wychowania w szkole. Czy da się to wykonać wyłącznie przy pomocy okólników — to rzecz wątpliwa. Moim zdaniem o wiele prostsza byłaby droga w kierunku nawiązania ściślego kontaktu między szkołą a rodzicami, kontaktu, opartego na innych zasadach niż dotychczas.

Elementarne pojęcie geometryczne poucza przytem, że prosta droga jest najkrótsza i zawsze prowadzi do celu.

Nauczyciel.

SZYDŁO WYŁAZI Z WORKA.

Grzechy dawnego magistratu.

Gospodarka w oborach miejskich była jednem wielkiem nadużyciem.

Jeszcze przed rokiem krążyły po mieście różne pogłoski o nieudolnej gospodarce poprzedniego magistratu na terenie stajni i obory miejskiej przyczem mówiono, że kosztem innych koni, tuczono konie powozowe, a pasza krów i cieląt ulatniała się, bądź marnowała.

Przed pewnym czasem do radnego Połkańskiego zgłosiła się delegacja pracowników obory miejskiej i przedłożyła cały szereg dowodów, stwierdzających że pogłoski powyższe jednak nie były pozbawione podstaw.

Okazuje się, że za poprzedniego magistratu w krótkim czasie **zmarnowano kilknaście cieląt, 2 konie, 2 krowy i kilkanaście źrebaków.**

Stało się to wskutek nieumiejętnego nadzoru kierownika obory i stajni miejskiej, gdyż zwierzęta pozbawione były nawet tej opieki, jaką otacza je byle chłop lub woźnica. Paszę dostarczano w stanie zepsutym, choć magistrat płacił słone ceny, a gdy sporządzono zapasy tej paszy, marnowano ją a następnie wyrzucano.

W ten sposób zmarnowano w roku ubiegłym **100 korcy kartofli i 50 korcy buraków,** przeznaczonych dla obory miejskiej, gdyż ziemiopłody wskutek zimna stały się niezdatne do użytku, wobec czego miasto poniosło wielkie straty.

Niezależnie od tego wszystkiego, popełniano również nadużycia mlekiem na szkodę miasta i kosztem zdrowia niemowląt.

Z obory miejskiej dostarcza się mleka do żłobków dla niemowląt, utrzymywanych przez miasto.

Otóż stwierdzono, że **do mleka, wysyłanego do żłobków miejskich dolewano wody** i jak twierdzą poszlakowani, czynili to za wiedzą swych zwierzchników w magistracie, a czyniono to dlatego by podnieść wydajność mleka z obory miejskiej, aby w ten sposób pokryć nieudolną gospodarkę i zarazem zasłużyć na pochwały.

Wreszcie personel obory i stajni żalił się na kierownika p. Kazimierczaka który zachowywał się grubiańsko wobec podwładnych i w sposób poniżający traktował wszystkich bez wyjątku.

Otrzymawszy te zeznania, radny Połkański złożył je w prezydjum magistratu, które wszczęło wstępne dochodzenie.

Już w krótkim czasie zdołano stwierdzić wiarogodność powyższych faktów, wobec czego sprawę p. Kazimierczaka przekazano komisji dyscyplinarnej, a w dniu wczorajszym został on zawieszony w czynnościach. b.

Grozi dalsza katastrofa.

O pierwszej uprzedzono magistrat warszawski na 4 dni przed wypadkiem.

Z Warszawy donoszą:

Członek komisji rewizyjnej rady miejskiej, radny Hartleb stwierdził w swojem wczorajszem przemówieniu na radzie miejskiej, że o grożącej katastrofie budowlanej przy placu Starynkiewicza **wiadomo było na 4 dni przed samą katastrofą.**

Ściana, która już się zawaliła, posiadała już wówczas wyraźną rysę, która nakazywała natychmiastowe przedsięwzięcie środków ostrożności i zdjęcie załogi robotniczej z rusztowania.

Magistrat zlekceważył sobie głosy ostrzeżeń i zaniedbał środków ostrożności. Niedbalstwo to przypłaciło trzech robotników życiem, a pięciu zdrowiem i kalectwem.

W ostatniej chwili wyjaśniło się, że pozostały szkielet nowozbudowanego domu wodociągów grozi dalsza katastrofą. Zarysowała się jedna z bocznych ścian i grozi zawaleniem.

Władze bezpieczeństwa podjęły niezbędne środki zapobiegawcze, uniemożliwiające dostęp publiczności na zagrożony teren.

* * *

Wczoraj o godz. 11 p. wicepremjer Bartel udał się na miejsce katastrofy budowlanej przy placu Starynkiewicza, chcąc naocznie zbadać rozmiary katastrofy.

P. wicepremjerowi towarzyszył sekretarz prezydjum rady ministrów, por. Zaćwilichowski.

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych, oraz nadprogram. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—15.30 — Przerwa. 15.30—16.00 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska i Litwa w rozwoju dziejowym" (Dział „Historja") — wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „O szkolnictwie muzycznem" (cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P. — wygł. p. Janusz Kiketta. 16.25—16.45 — Odczyt p. t. „Ustrój gminy miejskiej" (Dział „Samorząd") — wygł. prof. Rudolf Sikorski. 17.05—17.20 — Przerwa. 17.20—17.45 — „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski. 17.45—18.55 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.55—19.05 — Komunikat rolniczy. 19.15-19.35 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński 19.35—20.00 — Odczyt z cyklu „Portrety literackie" p. t. „Wacław Grubiński" — wygł. redaktor Zdzisław Dębicki. 20.00—20.25 — Odczyt. 20.30 — Koncert wieczorny „Zemsta Nietoperza", operetka w 3-ch aktach Jana Straussa W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05-22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra pod kier. Petersburskiego.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „II. Republiki"
w miejscu.

Na zasadzie obowiązujących przepisów prawnych, upraszam o umieszczenie w dzienniku „II. Republika" następującego sprostowania, w związku z umieszczeniem w piśmie tem d. 29. III. r. b. artykułu: „Gazy p. Groszkowskiego spowodowały pęknięcie balonu".

1) Nieprawdą jest, iż wypadek z robotnikiem Janem Nykiem miał miejsce 28 b. m., a prawdą jest, iż wypadek ten miał miejsce 27 b. m.

2) Nieprawdą jest, iż wspomniany robotnik odnosił wodę sodową do odbiorców w miedzianych balonach, a prawdą jest, iż robotnik ten, łącznie z drugim, Janem Jarzątkiem, ze względu na defekt studni i brak wody w podwórzu, brali wodę z fabryki „I. K. Poznański" do 2-ch balonów szklanych. Wodę do balonów napełniał jeden ze strażaków fabryki „I. K. Poznański" z hydrantu i z przyczyn mi niewiadomych 1 balon szklany pękł, kalecząc w twarz robotnika Jana Nykę.

3) Nieprawdą jest, że robotnik ten został ciężko poraniony, gdyż po nałożeniu mu opatrunku w K. Ch., w niespełna półtorej godziny przyjechał sam tramwajem do pracy i od takowej zwolniony został.

4) Nieprawdą jest, że wozem, końmi i wodą sodową zaopiekowała się policja, a prawdą jest, że robotnicy ci wyjechali po wodę do wspomnianej wyżej fabryki wózkiem ręcznym z 2-a balonami szklanemi, z którymi wrócił do fabryki robotnik Jan Jarzątek.

Z poważaniem
W. Groszkowski.

Nazwał Messalównę „starą ciotką".

Sąd koleżeński skazał p. Mierzejewskiego na 500 złotych kary.

Z Warszawy donoszą:

Przed niespełna dwu tygodniami za kulisami głośnej operetki, rozegrał się cichy dramat, którego obsadę stanowili znakomita primadonna p. Lucy M. i również znana chluba naszej operetki p. Mierzejewski.

Rzecz cała zawiera się w tem, że nie wiadomo

czy słowo „ciotka" jest obraźliwe, czy nie?

Otóż podczas przedstawienia operetki „Tylko Ty", p. Mierzejewski pozwolił sobie na specjalne podkreślenia zwrotu „ciotko!"

w stosunku do p. Lucy.

Ponieważ primadonnie nie przypadło do gustu „ciotka", w specjalnej intonacji, zawołała: hallo! na p. Mierzejewskiego i

zwróciła dawnemu towarzyszowi ostrą uwagę.

Lecz aktor jest cynikiem. To też nietylko, że nie poczuł skruchy w swem „amantowskiem" sercu, ale wprost przeciwnie... rozpienił się i oświadczył:

— Stara..

Dzwony kornewilskie zahuczały w uszach primadonny.

Rzuciła mu straszliwą obelgę i sprawę skierowała do Związku Art. Scen Polskich.

Oczywiście związek nakazał p. Mierzejewskiemu

przeprosić ulubienicę Warszawy.

Tu jednak aktor znów się okazał cynikiem.. Nietylko nie przeprosił, ale się jeszcze z całej sprawy wykpił.

Wobec tego spór przeszedł do sądu koleżeńskiego, który skazał dawnego przyjaciela nadobnej primadonny zaocznie na

500 zł. kary,

degradację z „członka" na „kandydata" przeproszenie p. Lucyny i wywieszenie sentencji wyroku w teatrze.

Obecnie w światku aktorskim głowią się nad tem, jak

straszne konsekwencje

musi pociągnąć za sobą sędziwszy od „ciotki" stopień w hierarchji rodzinnej — „babka"...

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz Kalectwa i śmierci.

16-ta loterja państwowa

5-ta klasa XX y dzień.

Zł. 15.000 na nr. 101041

Zł. 5.000 na n-ry: 7483 63306

Zł. 3.000 na n-ry: 88636 100577 115058

Zł. 2.000 na n-ry: 4818 27760 45086 50915 72461 105772 111453

Zł. 1.000 na n-ry: 13777 20618 34269 52860 61442 62842 66073 76927 85525 88242 89847 92558 100646 102366 103014 104242 107569 113798 116359 129816

Zł. 600 na n-ry: 6825 13801 14057 17100 19909 22089 24909 26477 40680 40784 47969 52320 54139 56981 60689 62569 63237 67344 71284 72851 78256 84646 105705 119155

Zł. 500 na n-ry: 791 2792 17689 27042 27987 52651 62400 62462 70123 72279 84523 84687 91107 101861 106011 107221 112293 116263 117777 18906 126514 127671

Zł. 400 na n-ry: 530 684 1148 1457 3104 4451 4733 5199 5594 6008 7217 8652 9514 994110701 10889 12634 15568 16789 16919 19446 19767 21083 23409 23423 24947 25857 25897 26353 26715 27313 28160 32071 32118 32989 33711 35419 35502 36149 38473 40908 42003 43978 45014 45931 46615 47929 48673 48929 49052 50590 50661 52533 53582 57683 58090 59185 59290 60247 61725 62048 62643 63188 63201 63851 63975 64566 66751 67919 68081 69432 70064 70326 70346 71848 72568 72876 73051 74291 75044 75729 76194 76204 77105 78610 80726 80856 81797 82271 83203 84060 85537 85628 85737 86496 86775 86985 87188 87414 87748 88348 89065 89198 89693 89887 89894 94408 94427 94891 94927 96526 97473 97950 98233 98802 98841 99906 100521 100597 102214 102419 102763 103082 105399 107360 107528 107678 107949 108514 109068 10981 109289 109666 110608 110935 111036 111286 111935 112558 113043 114064 114104 114128 114712 115090 119052 119854 120082 120328 121486 121835 122409 123535 123920 124553 124830 125057 125188 126312 127263 128536 128963 129882.

Kto jest Donkiszo'em?

Krótka odpowiedź na długie wywody.

Ponieważ okazało się, że wiadomość o aresztowaniu p. Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego była nieścisła, śpieszę zadośćuczynić jego ambicji i wytłomaczyć mu, dlaczego, ku wielkiej jego irytacji, nazwałem go Donkiszotem. („Polska Wolność" Nr. 14).

Zaznaczam jednak z góry, że na wybryki polemiczne, zdradzające gorącą krew szlachecką p. Wieniawy, reagować nie mam najmniejszej ochoty—zresztą, jako uparty „logik" (bardzo mi to pochlebia, p. Wieniawo!) nie znajduję żadnej przyjemności w aroganckiem i bezczelnem wymyślaniu komukolwiek.

Wobec tego trzymajmy się tylko i ściśle istoty sporu.

Dlaczego nazwałem pana Donkiszotem?

Nie dlatego, że dąży pan do celów, które mogą się wydawać nieziszczalnemi, nie dlatego też, że jest pan odosobniony i nie ma poparcia mas, lecz na zasadzie następujących faktów:

1) Nazywając siebie socjalistą— i to radykalnym—chce się pan oprzeć na społecznie zgoła nieuchwytnej, bezpłciowej „grupie" inteligentów, co jest sprzeczne z elementarnemi zasadami socjalizmu.

2) Tworzy pan na poczekaniu (dla celów wyborczych) własny „program", w którym jedna niedorzeczność goni drugą. W programie tym rzekomo socjalistycznym, przeważają postulaty etyczno-moralne w rodzaju: „walki z okrucieństwem", „demokratyzacji stosunków towarzyskich" i t. d. (Brak tylko postulatu z dziedziny hygieny: „żądamy mycia rąk i nóg").

Który endek, monarchista, czy komunista uważa okrucieństwo i chamstwo za objaw pożądany i konieczny? **Ludzie kulturalni i przyzwoici są we wszystkich partiach i klasach społecznych, jako też i odwrotnie.**

3) Z „programu" pańskiego zupełnie nie wynika, że właśnie pan jest radykalnym socjalistą i czem się pan różni od —mniej lub bardziej „radykalnych"?

4) Kandydaturę swoją na posła do sejmu uzasadnia i motywuje pan ...deklamacją—bardzo wzruszającą, ale nie wystarczającą—na temat swoich zasług, przebytej katorgi, zesłania na Sybir, prześladowań etc.

To wszystko bardzo piękne i rozczulające, ale, czy niewiadomo panu, że **nieśmiertelny bohater Cerwantesa—autentyczny Don Kichot—też nie chodził po różach i miał guzów i sińców co niemiara?!**

Nie o intencję więc chodzi, lecz o skutki! O skutki, p. Wieniawo!

Te wszystkie momenty, a zwłaszcza —zupełny brak skrystalizowanych, ścisłych poglądów i odpowiedzialności politycznej za to, co **się mówi i w czyjem imieniu**—charakteryzują pana, jako romantyka, jako politycznego Donkiszota.

Czy potrzeba panu jeszcze innych dowodów?

Proszę: 600 głosów w Łodzi i coś koło tego w Warszawie. Oto odpowiedź wyczerpująca, którą dała panu rzeczywistość.

A więc—kto jest Donkiszotem?

Tadeusz Górski.

Strejk w browarach.

Robotnicy domagają się zapłaty za godziny nadetatowe.

Związki pracowników browarnianych wystąpiły do właścicieli browarów z żądaniem podwyższenia płac o 20 procent. Żądanie to jednak nie zostało wzięte pod uwagę przez pracodawców. Odmowę udzielenia podwyżki uzasadniali przemysłowcy tem, że od lat 4 obowiązuje umowa właścicieli browarów z pracownikami, na mocy której płace ich dostosowane są ściśle do płac w przemyśle włókienniczym. Wobec tego zaś, że ostatnio włókniarze nie otrzymywali żadnych podwyżek, nie może być mowy o podwyższeniu płac

Wobec takiego stanowiska przemysłowców pracownicy zmienili żądania swe o tyle, iż domagają się uregulowania należności za godziny nadetatowe pracy za cały czas wstecz od chwili najmu. Wobec tego, iż żądanie to zostało przez przemysłowców odrzucone, w dniu wczorajszym wszyscy pracownicy browarów łódzkich zastrejkowali. (p)

Piekarze żądają dalszej podwyżki cen.

Magistrat stanowczo odmówił ich żądaniu.

Decyzja ostateczna zależeć będzie od władz nadzorczych.

Stosownie do polecenia urzędu wojewódzkiego z dn. 22 b. m., magistrat m. Łodzi na posiedzeniu w dn. 26 b. m., ustanowił, w myśl miarodajnej opinji komisji do badania cen, nowy cennik maksymalny na mąkę i jej przetwory, uwzględniający we właściwym stopniu zaznaczającą się ostatnio zwyżkę na rynku zbożowym.

Zatwierdzając nowy cennik, magistrat szczegółowo i dokładnie zbadał całokształt sytuacji aprowizacyjnej i wszystkie okoliczności, związane z podwyżkowemi żądaniami producentów, a w uchwale swej kierował się pragnieniem przeciwdziałania ograniczeniu podaży oraz dalszej zwyżce cen.

Na uchwałę magistratu z d. 26 b. m. przedstawiciele kupiectwa piekarskiego wnieśli do urzędu wojewódzkiego zażalenie, w którym domagają się od p. wojewody uchylenia uchwały magistratu, jako — ich zdaniem — „nierealnej", i o ustalenie cen wyższych niż obowiązujące obecnie.

Zgodnie z § 8 rozporządzenia rady ministrów z d. 10.II.-926 roku, magistrat m. Łodzi w dniu wczorajszym przesłał do urzędu wojewódzkiego wspomniany wyżej protest, uzasadniając jednocześnie w załączonem do protestu piekarzy memorjale swoje stanowisko w sprawie roszczeń podwyżkowych producentów.

M. in. magistrat wskazuje na fakt, iż uchwałę swoją z d. 26 b. m. oparł na zupełnie rzeczowych przesłankach, mianowicie: 1) na opinji większości sekcji mącznej i piekarskiej i 2) na ścisłej kalkulacji cen mąki żytniej 65 proc. i pszennej 55 proc., przyczem w kalkulacji tej były brane za podstawę ceny żyta i pszenicy, notowane na giełdzie poznańskiej w dniu posiedzenia sekcji.

W dalszym ciągu magistrat zaznacza, że wogóle nie widzi przyczyn, uzasadniających w ostatnich czasach wielką zwyżkę cen mąki i przypisuje ten objaw raczej działaniom spekulacyjnym, gdyż —według zapewnień ilość dostateczna (dobry urodzaj w 1927 r. i niewielki wywóz zboża z powodu utrudnień eksportowych), zaś ogólna sytuacja ekonomiczna i aprowizacyjna państwa nie usprawiedliwia absolutnie obserwowanych obecnie tendencji zwyżkowych.

Dlatego też magistrat, uchwalając w d. 26 b. m. nowy cennik na mąkę i jej przetwory, miał na uwadze głównie wzmiankowane wyżej polecenie urzędu wojewódzkiego z d. 22 marca b. r. i powodował się wyłącznie względami natury publicznej.

Wobec tych wszystkich—wyczerpująco obrazujących sytuację—motywów, magistrat w konkluzji swego memorjału prosi p. wojewodę o nieuwzględnienie protestu piekarzy, jako nieuzasadnionego, i o pozostawienie w mocy zatwierdzonego w dniu 26 b. m. przez magistrat cennika.

Jak wynika z przedstawionego wyżej przebiegu sprawy podwyżkowej, zainicjowanej już przed dwoma tygodniami przez producentów, losy tej kampanji spoczęły obecnie w ręku władz administracyjnych do których należeć będzie ostatnie słowo. Jeśli zaś chodzi o czynniki samorządowego, te—jako dotychczas—spełniły spoczywający na nich obowiązek obrony najszerszych rzesz konsumentów przed nieuzasadnioną i nadmierną podwyżką cen mąki i chleba, które to artykuły należą, w całem tego słowa znaczeniu do rzędu produktów spożywczych pierwszej i powszechnej potrzeby.

Tajemnice restauracji łódzkich.

Co jadamy w naszych kawiarniach i restauracjach?

Niema w Rzeczypospolitej Polskiej takiego miasta, w którymby tak źle karmiono konsumentów jak w Łodzi. Po za kilkoma zakładami gastronomicznemi, które mają za zadanie dobre i zawodowe przyrządzanie potraw cały szereg różnorodnych kawiarń i jadłodajni truje konsumentów swemi potrawami, przyrządzanemi niehigjenicznie, jałowo i niesmacznie.

Ażeby zakłady, o których piszę, nie mogły na swoje usprawiedliwienie nic odpowiedzieć, podaję szereg dań których przygotowanie obserwuję od lat trzech.

A więc **kotlet wieprzowy:** rozbity cienko i dwa razy maczany w klajstrze z mąki i wody i w bułce, smażony na zjełczałym łoju z domieszką masła roślinnego, mięsa 26 gramów, natomiast mąki, bułki i wody 42 gramy, w gotowym stanie kotlet ten ma wagi od 70 do 80 gramów. Pod względem odżywczym daje bardzo małe korzyści konsumentowi, gdyż jest nawskroś jałowy.

Rzymska, klops: robi się następująco: 2 kilo różnych odpadków mięsnych, gotowanych, pieczonych, surowych— zmielone na maszynie dodane do tego mięsa 3 cebule, 5 kilo odpadków i ułamków chleba, bułki, złączone kartoflaną mąką i surowemi kartoflami tartemi ażeby się mieszanina trzymała; upieczone i polane sosem. Pod względem odżywczym nie daje korzyści żadnej, gdyż jest jałowe i napół surowe i łatwo po spożyciu konsument zapaść może na zaburzenia żołądkowe, a przy odżywianiu całorocznym—katar żołądka pewny.

Kotlety siekane: tak samo przyrządzane jak powyższa mieszanina z tą różnicą, że dwa razy maczane w klajstrze i bułce: mniej szkodliwe, gdyż mniej w nich mięsa a więcej chleba.

Sos do polewania: po każdym smażeniu patelnie skrzętnie płukane, a zebrane tłuszcze, zaprawione mąką i jarzynami i podprawione papryką i pomidorami, dają ów „smaczny" sosik.

Pod względem odżywczym nie daje konsumentowi pożytku lecz przeciwnie, pali i zmusza do picia.

Rosół z makaronem: Dwa kilo mięsa, trzy kilo włoszczyzny, kilka kości cielęcych i wieprzowych, trzy grzyby suszone i 15 litrów wody ugotowane i zaprawione palonym cukrem (karmelem). Makaron bez jajek lecz mąka zaparzona gorącą wodą, a potem zmieszane ciasto z mąką i wygniatane. Danie to nie zawiera substancji wywołujących zaburzenia w żołądku.

Zupy: gotowany rosół na kościach, które były już raz gotowane i podawane konsumentom, kładzie się z powrotem do kotła i gotuje się powtórnie,— zaprawione krochmalem (mąka i woda). Zależy od gatunku czy to szczawiowa lub grochowa, czy pomidorowa zaprawione odpowiednim preparatem, doprawione do smaku papryką i solą. Zupą tak spreparowaną nikt się nie posili, gdyż jest nad wyraz jałowa, a nawet szkodliwą, zawiera bowiem często farby trujące.

Naleśniki, woda mąka pszenna, mąka kartoflana, patelnia smarowana tłuszczem, po odsmażeniu przekładane: jeżeli serem—to pół sera pół kartofli, przyprawione sacharyną, odsmażone na maśle roślinnym, posypane cukrem i podlane „erzatzem" soku, marmelada lub powidła, są rozwadniane wodą z domieszką mąki kartoflanej.

Nasze jadłodajnie i kawiarnie sporządzają potrawy często z mięsa końskiego oraz zaopatrują się w mięso i wyroby niewiadomego pochodzenia, dostarczane przez przekupniów (szmuglerów), wyroby te nigdy nie są kontrolowane przez lekarzy.

Najwyższy czas ażeby władze kompetentne wzięły te przybytki sztuki kulinarnej pod dozór zawodowy i lekarski.

Stuletni kawaler przed sądem.

Pociągnięty do odpowiedzialności za krytykę rządów p. Wł. Grabskiego.

Z Warszawy donoszą:

Ława oskarżonych w Sądzie Okręgowym gości dziś czcigodnego obywatela, który właśnie niedawno obchodził 100-lecie urodzin.

P. Mieczysław Jabłoński, lat 100, wybitny uczestnik powstania, ranny kilkakrotnie w 63 r., męczennik kopalni nerczyńskiej na Syberji, wystosował w październiku 1925 pismo do ówczesnego prezesa rady ministrów, Władysława Grabskiego,

w ostrych i dosadnych słowach krytykując jego politykę.

Ówczesne czynniki miarodajne strasznie się obraziły i skierowały sprawę przeciw sędziwemu patrjocie do sądu.

Proces wlecze się już trzeci rok, gdyż p. Jabłoński (Freta 53) zlekceważył wyznaczoną mu przez sędziego śledczego deklarację o niewydalaniu się i wyjechał do rodziny. Poszukiwano go przez policję.

P. Jabłoński jest czerstwym choć niewysokim mężczyzną. Lekko szpakowaty, wygląda najwyżej na lat pięćdziesiąt parę.

Zapytywany, czemu się tak dobrze trzyma zwykł odpowiadać, że **zawdzięcza to stuletniemu kawalerskiemu stanowi.**

100 robotników

już zaangażowano do robót sezonowych.

Magistrat upoważnił wydział budownictwa do zaangażowania pierwszej partji w ilości 100 robotników do robót przy konserwacji bruków, przyczem robotnicy ci otrzymają już pracę, podczas gdy normalne angażowanie większej ilości robotników rozpocznie się w połowie kwietnia.

W myśl uchwały magistratu, robotnicy ci przyjęci zostaną do pracy wyłącznie za pośrednictwem związków zawodowych. (b)

WYJAŚNIENIE.

W związku z informacjami, zawartemi w artykule „Nadużycia w Biurze Adresowem", umieszczonym w czwartkowym numerze „Republiki", p. Marja Barczowa prosi nas o wyjaśnienie, że kwitów kasowych nie wystawiała, bo nie była do tego obowiązana i nigdy żadnych pieniędzy podczas urzędowania do fartuszka nie chowała.

OSTR. REPUBLIKA
Łódź
31 marzec 1928

KURJER HANDLOWY

[illegible]
Łódź
31 marzec 1928

Polityka zbożowa.

Rozwój cen zbożowych stanowi w tej chwili jeden z najważniejszych problemów naszego gospodarstwa.

Po zbiorach 1927 r. t.j. od jakiegoś września rynek zbożowy cechowała bardzo wyraźna stabilizacja cen. Kwintal żyta przez pół roku kosztował 40 złotych z nieznacznemi odchyleniami w poszczególnych miesiącach i w poszczególnych częściach państwa.

Stabilizacja na tym poziomie, mniej więcej odpowiadającym poziomowi z początku 1927 r. — była stanem bardzo korzystnym dla równowagi gospodarczej w kraju. Notabene cena 40 zł. za 100 kg. żyta przy obecnych cenach artykułów przemysłowych oznacza bardzo pomyślny stan dla rolnika.

Polityka rządu w kierunku zamknięcia polskiego rynku zbożowego w sobie sprawiła, że ceny zbóż w Polsce kształtowały się bardzo wysoko w porównaniu z zagranicą, mianowicie pszenica przewyższyła ceną wszystkie rynki zagraniczne (nawet niemiecki), a żyto zatrzymało się na poziomie mniej więcej niemieckim.

Jednocześnie ze wzmocnieniem się tendencji dla zbóż na rynkach światowych, ceny polskie — które dotąd nie poddawały się światowej dążności zniżkowej — ujawniały silną tendencję zwyżkową. Żyto podrożało o 15 procent i ceny jego już niewiele odbiegają od kulminacyjnego punktu haussy zeszłorocznej (w przecięciu dla całej Polski cena z maja 1927 r. — 50,4 zł., z lipca — 48 zł).

Te wydarzenia dają okazję do rozważań na temat kierunku polityki zbożowej Polski.

Przed rokiem 1927 polityka ta szła w kierunku forsowania eksportu. W zeszłym roku z wiosną i początkiem lata rząd i opinja zajęły się sprawą racjonalizacji handlu zagranicznego zbożem. Przebieg wypadków po żniwach 1926-27 był wielce pouczający. W drugiem półroczu 1926 wywieziono dwóch głównych zbóż chlebowych — żyta i pszenicy — za zgórą 130 milj. złotych a w następnym półroczu przywieziono ich za 310 milj. fr. zł., a więc niemal dwa i pół razy tyle. Aczkolwiek urodzaj 1926 r. był szczególnie niepomyślny, jednak zwrócił on uwagę opinji i czynników miarodajnych na błędność poglądu o eksportowym charakterze naszego gospodarstwa zbożowego.

Po żniwach 1927 roku rząd wystrzegł się polityki pobudzania eksportu. Nadto ustalił dwa zasadnicze wyznaczniki polityki zbożowej: zamknięcie rynku polskiego zbożowego w sobie i tworzenie rezerw zbożowych jako rządowego regulatora cen.

Poniechanie dawnej błędnej polityki wypadło a priori ocenić dodatnio. Natomiast tworzenie rezerw zbożowych było eksperymentem, którego prawdziwa ocena mogła być wydana dopiero na podstawie wyników doświadczeń późniejszych.

Obecnie doświadczenia te już mamy. Trzeba powiedzieć, że nieszczególne.

Bezpośrednio po żniwach 1927 r. tworzenie rezerw było czynnikiem nie tyle może materjalnie co psychicznie oddziaływującym na utrzymywanie się cen na poziomie. Rezerwy odegrały rolę jako czynnik przeciwdziałający zniżce.

Natomiast nie odgrywają roli dzisiaj jako czynnika przeciwdziałającego zwyżce. Okazuje się, że rezerwy nagromadzone przez instytucje do tego powołane są niewystarczające dla zapewnienia im decydującego znaczenia na rynku zapomocą interwencji.

Przez całą jesień słyszeliśmy że instytucje powołane nie skupują narazie większych ilości żyta ponieważ cena jest „spekulacyjnie" wysoka i należy doczekać zniżki. Całe wyrachowanie okazało się błędne. Żyto nie spadło, a teraz bardzo wydatnie podniosło się w cenie. Momentu odpowiedniego do zakupów, o jakim myślały powołane instytucje, wogóle nie doczekaliśmy się.

To doświadczenie każe wyprowadzić wniosek o tem, że państwowa regulacja rynku zbóż okazała się zadaniem zbyt trudnem do osiągnięcia. System rezerw zbożowych w praktyce nie dopisał. Jedynie chyba rezerwy dla własnego spożycia państwa (wojsko!) — mogłyby zdołały okazać się ulgą dla całego rynku zbożowego.

Atoli przy porzuceniu systemu rezerw otworzyć się musi zagadnienie realności dalszej części programu: zamknięcie polskiego rynku zbożowego w sobie.

Dr. A. Z.

„CZARY".

„CZŁOWIEK BEZ RĄK".

Wyświetlany obecnie w Czarach film p. t. „Człowiek bez rąk" jest dramatem o poważnym, interesującym scenarjuszu, dobrze wyreżyserowanym i doskonale zagrany przez wszystkich wykonawców..

Środki, któremi reżyser operuje są niezmiernie proste: unikając sztucznych i wyszukanych efektów, daje tem samem rzecz wyjątkowo ładną, posiadającą przytem wybitne wartości kinowe.

Zajmująca niebanalna fabuła tego filmu erotyczno - sensacyjnego potrafi trzymać widza w ciągłem napięciu.

Gra Junoszy-Stępowskiego jest świetna, odbrze... [illegible]

W notesiku businessmana.

Łódź, 31 marca.

O POLSKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM mówił w tych dniach w izbie gmin minister górnictwa Commodore King. Minister podniósł, że współzawodnictwo polskie pozbawiło Anglję szeregu rynków. Płace w kopalniach angielskich są dwa razy wyższe aniżeli w polskich przy jednakowym czasie trwana dnia pracy. W latach 1925-27 polska produkcja węgla podniosła się o 30.8 proc., niemiecka o 72.9 proc.; te dwa zjawiska ciążą na przemyśle górniczym angielskim. Minister omawia także polskie preferencyjne kolejowe taryfy dla węgla.

„Konjunktura gospodarcza" — taki będzie tytuł kwartalnika, wydawanego przez instytut badania konjunktur i cen; z końcem bieżącego roku pismo to zacznie wychodzić jako miesięcznik. Nadto instytut wydawać będzie większe prace monograficzne.

DEKRET O CZASIE PRACY W HANDLU, postanawia, że czas sprzedaży towarów, otwarcia sklepów oraz wszelkich miejsc zawodowej sprzedaży oraz zakładów fotograficznych nie może trwać dłużej aniżeli 10 godzin na dobę. Wędliniarnie, jatki z mięsem, sklepy spożywcze z wyjątkiem zajmujących się sprzedażą alkoholów, mogą być otwarte 12 godzin na dobę, zakłady fryzjerskie — 10 godzin na dobę, budki i kioski we wszystkie dni w tygodniu od 7-ej do 23-ej. Czas otwarcia wszelkiego typu jadłodajni określa powiatowa władza administracyjna. Sklepy mogą być otwarte do 7 wiecz., w sobotę — do 8 wiecz., zakłady fryzjerskie do 9-ej wieczór. Dekret wejdzie w życie 9. 4. 1928.

DO RADY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU EKSPORTOWEGO weszli jako przedstawiciele organizacji gospodarczych panowie: Rudolf Beres (Związek Izb Przemysłowo - Handlowych), Jerzy Gościcki (Związek polskich organizacji rolniczych), Bolesław Mikulski (Naczelna organizacja zjednoczonego przemysłu i rolnictwa Polski Zachodniej), dr. Marjan Niemczewski (Zrzeszenie związków przemysłowych Polski Zachodniej i Południowej), Bruno Sikorski (Rada Naczelna zrzeszeń kupiectwa polskiego), Stanisław Skonieczny (Związek banków w Polsce) Jan Zagleniczny (Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów), inż. Mieczysław Zajdeman (Centrala związku kupców).

USTAWA O NADZWYCZAJNYCH INWESTYCJACH, której projekt złożył minister skarbu sejmowi postanawia w art. 1, że z zapasów kasowych skarbu państwa przeznacza się 88.160.000 zł. na nadzwyczajne inwestycje. Poszczególne resorty partycypują następująco w tej sumie: prezydjum r. m. — 1 milj. zł., m. s. wewn. — 10.300.000 zł.; min. skarbu — 5.7 milj. (w tem budowa gmachu Izby skarbowej w Łodzi — 2 milj. zł.), min. sprawiedliwości — 12.2 milj. zł. (w tem budowa gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi — 3.250.000 zł.), min. w. r. i o. p. — 13.170.000 zł.; min. robót publicznych — 44.790.000 zł. Kwotę 5 milj. zł. przeznaczono na cele kulturalne. Przedstawienie tych wydatków we formie osobnego projektu ustawy niezależnie od preliminarza 1928/29 ma na celu szybsze wyjednanie u ciał prawodawczych odnośnych kredytów i w ten sposób umożliwienie wyzyskania bież. sezonu budowlanego, co oczywiście nie byłoby możliwe gdyby należało przekazać uchwalenie budżetu ogólnego.

INICJATYWĘ W KIERUNKU NOWELIZACJI przepisów ustaw dotyczących handlu czy to w dziedzinie prawa handlowego czy w dziedzinach z obrotem gospodarczym związanych podjęła izba przemysłowo - handlowa krakowska. Izba ta wzywa wszystkich zainteresowanych do nadsyłania życzeń i wniosków.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 30 marca 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Holandja 359.05, Londyn 43.50.50, 43.50.75, 43.50, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.09,50, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.73, Wiedeń 125.45, Włochy 47.12.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE
Dolarówka 71.75, 72, Pożyczka kolej. 102.50, 102, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 78, 78.35 78.10, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 70.25, 70, 70.25, 10-proc. listy zastawne m. Radomia 81.

AKCJE.
Bank: Dyskontowy 138.50, Handlowy 123, Polski 149.25, 150, Zachodni 31, Zarobkowy 87; Spiess 162.50, Elektrownia w Dąbrowie 92, Firley 54.50, 54.75, Węgiel 93, Cegielski 45, Lilpop 40.75, Modrzejów 45.30, 46, 45.75, Ostrowieckie 93, 95, 94.50, Rudzki 53, Starachowice 62.50, 63.25, Zawiercie 30.50, Borkowski 19.25, Haberbusch 173.50, Spirytus 39.

NOTOWANIA BAWEŁNY.
Nowy Jork, 29 marca. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 18.70, maj 19.43—45, lipiec 19.25—26, październik 18.86—87, grudzień 18.72—73. I notowania środkowe: styczeń 18.69, maj 19.40, lipiec 19.25, październik 18.87, grudzień 18.74. Zamknięcie: loco 19.66, styczeń 18.68 kwiecień 19.31, maj 19.34—35, czerwiec 19.25, lipiec 19.17—19, sierpień 19.06, wrzesień 18.94, październik 18.82—83, listopad 18.76, grudzień 18.70—71.

Aleksandrja, 29 marca. Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: maj 40.80, lipiec 41.02, listopad 41.15. Ashmouni: kwiecień 27.25, czerwiec 27.49, październik 27.63.

Liverpool, 29 marca. Bawełna egipska. Loco 20.35, styczeń 20.18, marzec 19.36, maj 19.81, lipiec 20.06, wrzesień 20.23, listopad 20.18.

Liverpool, 29 marca. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 9.87, luty 9.85, marzec 10.48 kwiecień 10.38, maj 10.34, czerwiec 10.28, lipiec 10.22, sierpień 10.14, wrzesień 10.03, październik 9.95, listopad 9.89, grudzień 9.89, loco 10.94.

Nowy Orlean, 29 marca. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: loco 19.41, styczeń 18.50, maj 19—19.01, lipiec 18.79—80, październik 18.45—46 grudzień 18.46.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił bez zmiany 8.89 i pół w placeniu i 8.90 i pół w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

W SPRAWIE PODATKÓW BEZPOŚREDNICH odbyła się specjalna konferencja w Lewiatanie. W zakresie podatku dochodowego przeprowadzono dyskusję w kwestji określenia podstaw obliczeń amortyzacji przedmiotów, przedsiębiorstw podlegających zużyciu; dalej omówiono sprawę różnic kursowych na zobowiązaniach długoterminowych, oraz zagadnienie wierzytelności wątpliwych. W zakresie podatku przemysłowego poruszono sprawę sprzedaży do Gdańska, oraz zagadnienie interpretacji art. 7 p. a. ustawy o podatku przemysłowym z dn. 15.III. 1925 r. (podatek od obrotu). Pozatem zebrani przedyskutowali sprawy kilkakrotności przeprowadzonych rewizji podatkowych przedsiębiorstw szybszego dostarczania przez urzędy podatkowe nakazów wymiarów płatniczych itd. Narada zdecydowała, aby w poruszonych wyżej kwestjach przedstawicielstwo zorganizowanego przemysłu wystąpiło do władz z odnośnym memorjałem.

LIKWIDACJA majątków b. rosyjskich osób prawnych na tle nowoogłoszonej ustawy odbędzie się w tempie przyśpieszonym. W najbliższych dniach będzie ustanowiony specjalny komitet, który wyznaczać będzie likwidatorów poszczególnych majątków. Z 200 przeszło rejestrowanych majątków w pierwszej linji będą zlikwidowane majątki towarzystw ubezpieczeniowych, prywatnych banków i 4-ch banków ziemskich.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż zgodnie z § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku i § 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 czerwca 1926 roku o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz. U. Rz. Nr. 51 poz. 522 z 1924 roku oraz Nr. 75 § 53 z r. 1926) wyłożony został w pokoju Nr. 24 w gmachu miejskim, przy Pl. Wolności 14 I piętro, preliminarz budżetowy Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1928/29 na przeciąg 7 dni, począwszy od dnia 31 marca 1928 r., celem przeglądania i wnoszenia zarzutów oraz spostrzeżeń przez płatników danin komunalnych.

Łódź, dnia 30 marca 1928 roku.

Prezydent
(—) B. Ziemięcki.

W sobotę, dn. 31-go marca 1928 roku w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza № 3/5 odbędzie się

Towarzyska Gra w Lotto

dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

Początek o godz. 21-ej.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA KOMIWOJAŻERÓW Ł. O. H. P

Łódzkie męskie towarzystwo śpiewacze.

W niedzielę dnia 1-go kwietnia o godz. 5-ej po poł.
W SALI FILHARMONJI
POWTÓRZENIE

Oratorjum ROBERTA SCHUMANNA

„Das Paradies und die Peri"

PERI: Lotte Maass, Halle, sopran
OPOWIADACZE: Poul Madsen, Berlin, tenor Käthe Hornung, sopran, HELENA EISNER — SCHÜLDE, alt, Cesar JOSEFOWICZ, tenor, dr. med. EUGEN SCHICHT, bas.

Chór mieszany łódzkiego męskiego towarzystwa śpiewaczego.
Dyrygent: ADOLF BAUTZE.

Udział bierze 180 osób. ZNIŻONE CENY.

Przedsprzedaż biletów z dniem 29 b.m. w składzie aptecznym A. Dietla Piotrkowska 157, telef. 27-94
Ceny miejsc od 8 do 2 złotych.

Lokal handlowy

o 2-wystawowych oknach i przyległym dużym pokojem, nadający się na przedstawicielstwa wszelkiego rodzaju: automobilowe, manufakturowe i inne.

Centrum miasta, pierwszorzędny dom, komorne niskie, Wiadomość w biurze „Informator", Piotrkowska Nr. 110.

Słoneczny pokój

elegancko umeblowany, w doskonałym punkcie, do wynajęcia od 1-go kwietnia dla solidnego pana. Telefon na miejscu. Oferty sub.: „S. F." do administracji „Ilustrow. Republiki".

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

VIII Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17.V. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dn. 4 kwietnia 1928 r. o godz. 10—13 rano w lokalu składnicy rządowej przy ul. Ogrodowej 28-a w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji 400 tuzinów pończoch wart. 6.000 zł., oraz od godz. 13 do 17 przy ul. Pomorskiej Nr. 60, 497 sztuk trykotów, wartości 18.525 złotych, należących do Litrowskiego Szlamy celem pokrycia zaległości podatkowych.

Zajęte przedmioty reflektanci oglądać mogą w dn. 4 kwietnia 1928 r. na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) K. Stasiak.

Łódź, dnia 30.3-1928 r.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg na oddanie w dzierżawę na 1928 rok 2 kiosków w parku im. ks. Poniatowskiego oraz po jednym kiosku w parku Kolejowym i Staszica.

Oferty należy składać do Wydziału Gospodarczego, Plac Wolności 14, pokój Nr. 34 do dnia 15 kwietnia r. b., tamże udziela się wszelkich informacji.

Zagubione dokumenty

Szulkes Golda zgubiła paszport zagraniczny, wydany w Łodzi. 1

Sierocka Małgorzata, zgubiła paszport niemiecki wyd. w powiecie Włocławskim. 1

Zaginęły blanko 2 weksle po 100 zł. jeden, razem na zł. 200, wystawione przez Rozalię Grzelak zam. w Maszkowicach. Weksle powyższe unieważniam Maryjanna Piątkowska.

Guta Hochenberg, zgubiła świadectwa pierwszej i drugiej klasy, wydane przez Żeńskie Gimn. Żydowskie. 2

Józef Kac, Zgierz, Piłsudskiego 21, zagubił weksel na 200 zł. płatny 27-go maja 1928 r. wyst. Jakób Szajnwald, Warszawa, Wolska 129, zlec. Elji Raszapa, żyro Izraela Rozenthala, weksel powyższy unieważniam.

Zaginął protest na sumę zł. 85.— Nr. 185, wystawca Maks Cwajghaft, zamieszk. ul. Narutowicza 34, na zlec. Jakób Fiszel Pydra, płatny 31 lipca 1927 roku. Protest unieważnia się. Abram Pydra, Jerozolimska Nr. 8.

Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.30. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po cenie 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.